

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkiem »GOSPODARZ« wychodzący trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w dziesiątce 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Wirgiliusza.
Jutro: Adwent. Krescentego.
Pojutrze: Saturnina.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 7 44 zach 3 51
Jutro: » 7 45 » 3 50
Pojutrze: » 7 47 » 3 50

Co robić w zimie?

Minęły już piękne dni jesienne i zima zapanowała w całej pełni. Gospodarze obliczają swe zbiory i zastanawiają się czy i jak potrafią niemi wyżywić swą rodzinę, czeladź i inwentarz przez długie dni zimowe.

Ojciec rodziny zbiera skrzętnie grosz do grosza, aby nie zabrakło na zwiększające się w zimie wydatki, zaś gospodyni domu myśli o zapasach spiżarni i gromadzi je aby wszyscy mieli co jeść i wszystkim było ciepło i miło przy ognisku domowym.

Piękna to rzecz, że ludzie tak pamiętają o sobie na zimę — ale powinni pamiętać nie tylko o potrzebach ciała, bo i o duchu zapominać nie należy.

Gdy bowiem koło nas cała przyroda jakby obumrze, gdy świat naokoło szary i smutny, wtedy chętnie tulimy się do ciepłych i zacisznych mieszkań, a że wieczory są długie — więc powinniśmy brać gazety i książki do ręki i czytaniem karmić ducha.

Anglicy wzbili się na miejsce naczelnie między narodami, a przez co? Przez to, że nigdy czasu nie marnują, ani chwilkę na darmo nie tracą, lecz po pracy biorą się zaraz do czytania, bo u nich ma znaczenie przysłowie, że żyć — to uczyć się! Więc Anglicy uczą się wciąż, nie chcą bowiem być zacofanymi w biegu życia.

Przed stu laty ubolewał pewien uczony francuski Jakób Russo nad upadkiem Polski — nad rozbiorem naszej ukochanej Ojczyzny i podał w jednej ze swoich książek kilka zyczących wskazówek potrzebnych do odrodzenia naszego narodu.

»Chciałbym — tak pisał ów Francuz — aby Polak ucząc się czytać, czytał zaraz wiadomości o swym kraju, aby już w dzieciństwie znał ojczyste pamiatki, aby w piętnastym roku miał wiadomości z historii, a w szesnastym roku aby znał ustawy krajowe.

»Niech wie o wszystkich wzniosłych czynach dawnych Polaków, niech zna ich wszystkie nazwiska.«

Tak pisał uczony francuski przed stu laty. A czyż dzisi jsi Polacy choć się miemają być dobrymi synami Ojczyzny, czy znają dzieje Polski, czy znają jej miasta, góry i ziemie? Czy znamy wszyscy pisma naszych poetów i pisarzy? Dużo niestety jeszcze jest takich, którzy o tem wszystkim pojęcia nawet nie mają.

Oby tedy ci wszyscy skorzystali z długich wieczorów zimowych! Niech czytają dobre książki o Polsce, o jej dziejach, o jej ziemiach, o jej mężach sławnych. Niechaj czytają inne także pouczające książki i gazety polskie, a z bogactwem swój umysł i w pracy tej pożytecznej, a przyjemnej przejdzie im jak sen długa zima.

Wyratowani z pod ziemi.

Donosiliśmy niedawno o katastrofie w kopalni w St. Paul w Ameryce. Po tygodniowym zamknięciu w palącym się szybie, wydobyto w sobotę 40 żywych górników. Jeden z nich opowiada, że zamurowali się

sami, by odgrodzić się od palących się części kopalni. Przechodzili oni straszne męki głodowe.

Do godziny 5 wieczorem w sobotę wydobyto 78 żywych górników.

Wyratowani z kopalni węgla St. Paul, zbudowali widząc niebezpieczeństwo, kilka komór, w których się dobrowolnie zamknęli. W ten sposób uchronili się przed dymem i trującymi gazami. W zamknięciu tem żywili się po większej części tabaką do żucia. Gdy górników, których uważano już za straconych, wydobyto na światło dzienne, rozgrywały się przed kopalnią wzruszające sceny. Żołnierze musieli siłą powstrzymać żony, rzucające się z wielką radością na swych mężów, niepewne na to, że potrzebna im wpierv pomoc lekarska.

Jeden z wyratowanych oświadczył, że zdaniem jego w szybie wschodnim znajdować się musi jeszcze około 150 żywych.

Jak wiadomo, wśród górników było również wielu Polaków, pochodzących z Galicji i wielu Słowaków.

Według dalszych opisów żywili się zarzębani górnicy najprzód mięsem mułów pociągowych, które się w kopalni znajdowały, a następnie zuli już tylko tabakę. Wielu z nich straciło przytomność. Gdy inspektor Powell z oddziałem ratunkowym po wydobyciu 40 trupów natrafił na nich, leżących beładnie za wałem kamieni i złomów, sądzili wszyscy, że to są również martwi. Dopiero jeden z nich podniósł w górę rękę, i wówczas poznano, że wszyscy jeszcze odychają. Niektórzy z nich z radości śpiewali i płakali, jak w obłądnie.

Prace ratunkowe trwają nadal i podobno jeszcze w niedzielę wydobyto z kopalni oprócz licznych trupów także kilku żywych górników.

Co tam słyhać w świecie?

— Niemcy. W sprawie reformy wyborczej do sejmu pruskiego donoszą z Berlina, iż kanclerz i prezydent ministrów pruskich sam wniosie projekt, tyczący się teje reformy; wniesienie projektu jest już rzeczą zadecydowaną. Oczywiście, że stery rządowe w przezorności swej nie piszą, jaki ma być ten projekt reformy wyborczej.

— Cesarz Wilhelm przybędzie w poniedziałek do Wrocławia i złoży wizytę arcybiskupowi ks. kard. Koppowi.

— Skutki podatku. W Eschwegu i Heiligenstadt zamknięto trzy fabryki cygar z braku zamówień. 400 robotników pozostaje bez pracy.

— Sejm pruski zostanie zwołany jak słyhać, dopiero w styczniu. Już w marcu ze względu na rychłe święta wielkanocne zostanie odroczone i ważniejszymi sprawami w tym czasie zajmować się nie będzie.

— Król saski pobiera rocznie 3 mil. 700 tys. 127 mar. pensyi. Sejm podwyższył pensyę królewską o 30,000 m.

— Rosya. Rząd rosyjski rozwiązał sejm fiński, bo mu takowy odmówił 20 milionów rubli rocznego dochodu na wojско rosyjskie. Finlandczycy pragną rządowi rosyjskiemu chętnie podatek wojenny pla-

cić, ale mając własne rządy, nie chcą sobie pod tym względem kazać robić przepisów od rządu rosyjskiego. Chcą rządowi rosyjskiemu udowodnić, że do własnych spraw mieszczą się nikomu nie pozwolą.

— Austria. Upiór zmarłego austriackiego następcy tronu Rudolfa pokutuje jeszcze wciąż po gazetach. Arcyksiążę Józef umarł tajemniczą śmiercią na początku r. 1889. Dziwy o tej jego śmierci opowiadano, a to głównie dla tego, że znaleziono obok niego zwłoki kochanki jego, baronówny Vetsery. Jedni mówili, że został zamordowany, inni, że sam się zastrzelił, ale prawdy nikt się nie dowiedział. Owoż ukazała się teraz we Wiedniu urzędowa wiadomość, że ks. Rudolf zamordowany nie został i że papiery dotyczące jego zgonu, są spakowane i opieczętowane i ogłoszone zostaną w 50tą rocznicę jego śmierci.

— Anglia. Rząd angielski zaprzecza w swych urzędowych gazetach, jakoby podczas wojny rosyjsko-japońskiej gotował się do wojny morskiej z Niemcami. Zaprzecza dalej jakoby na wodach helgolandzkich ukrywał się pod wodą sześć rozbiłaczy okrętowych, które miały wysadzić w powietrze każdy okręt niemiecki, któryby z tamąd wypłynął, lub któryby spieszył na pomoc Rosji. Chodzi tu o wiadomość radcy niemieckiego Ratha, który taką wiadomość puścił w świat. Prawdą jednak jest, że Anglia posiada już tak wydoskonalone statki, które mogą pływać pod wodą, nie dostrzeżone przez nikogo. Takie statki znajdowały się porcie w Dover. Oprócz tego okręty angielskie na rozmaitych stacyach otrzymały nakaz, ażeby były w pogotowiu na wypadek, gdyby Anglia była się wzięła do wojny rosyjsko-japońskiej. Z tego przykładu pokazuje się znowu, jak to łatwo o wojnę i jak to podczas wojny rosyjsko-japońskiej niewiele brakowało do wywołania wielkiej światowej wojny. To bowiem pewna, że gdyby Anglia była wówczas przeciw Rosji wystąpiła, byłoby Niemcy także się do wojny wzięły.

Podczas zimy

najwięcej każdy ma czasu do czytania gazet i książek. Prace bowiem ukończone, a pracownicy wypoczywają i zbierają siły do nowej pracy z wiosną. W czasie tego wypoczynku zimowego nie należy jednakże beczynnie siedzieć za ciepłym piecem. Nie, czas ten należy zużyć na oświecenie, na pokrzepienie ducha przez czytanie gazet i książek polskich i pouczanie o treści ich swej rodziny.

Przedewszystkiem zaś narodowo-polska i katolicka gazeta znajdować się powinna w każdym domu polskim. Czytelników naszych prosimy, aby starali się bezustannie o pozyskanie nam jak najwięcej nowych czytelników.

Na miesiąc grudzień

można teraz »Gazetę Olsztyńską« na pocztach i u listowych zapisywać. Przedpłata na ten miesiąc wynosi na pocztach 34 fenygi, a z odnośnikiem w dom 42 fen.

Listy „Gazety Olsztyńskiej“.

Z parafii brunswaldzkiej.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Kochani Bracia Rodacy i czytelnicy „Gazety Olsztyńskiej“. Czytaliśmy w sobotowym numerze, że w Legajnach nie garną się ludzie do czytania polskich książek, a chętniej zgrywiają się w karty po karczmie i w domu. Tak dzieje się zapewne u nas na Warmii po wszystkich wioskach. Gdy się rozejrzy po wsiach za Gazetą to stosunkowo bardzo mało jej znajdziemy, bo rodacy porzucają polską gazetę a zapisują sobie niemieckie „blatly“ często nawet niekatolickie. Młodzi ludzie umieją mało albo wcale po polsku czytać, bo w szkole się nie uczą, a rodziców jest mało takich, którzyby się starali nauczyć swoje dzieci polskiego czytania. Przekonałem się o tem we wielu rodzinach. Smutne to bardzo.

Niedawno temu gdy przechodziłem przez pewną wioskę, słyszałem jak dzieci polskich rodziców na drodze rozmawiały tylko po niemiecku i w domu też tak. Spytałem, czemu w domu nie chcą rozmawiać po polsku z rodzicami, na co mi odpowiedziały, że nauczyciel karze za to, to muszą mówić po niemiecku jak mogą.

Bracia rodacy! Nauczyciel jest od rządu ustanowiony, więc za rządem iść musi. Ale my rodzice powinni w ojczywej mowie swoje dzieci uczyć i do Boga nawracać, bośmy są po Bogu najpierwsi do swoich dzieci. W mej wiosce, gdy raz dziatki ze szkoły przyszły powiadały, że nauczyciel zawezwał dzieci, aby te które w domu pacierz mówią powstały. Powstało z najniższej klasy dwoje, a z wyższej klasy kilku. Nauczyciel zdziwił się, iż tylko tak mało dzieci mówi w domu pacierz. Smutny to obraz wychowania. Niektórzy rodzice sądzą, że dosyć jest kiedy dziecko w szkole mówi pacierz niemiecki i że byloby to dla dziecka za wiele i za ciężko, gdyby jeszcze w domu miało się uczyć polskiego pacierza.

Jeżeli tak dalej pójdzie, będzie zawsze gorzej na Warmii. Coraz mniej młodzieży nabywa polskie książki do nabożeństwa, a wskutek tego też coraz mniej polskich na-

bożeństw. Bracia! zawsze gorzej będzie dla narodu polskiego, przeto musimy się zdać na wolę Bożą w nadziei, że Bóg rzadzi nami, toć też nam we wszystkich uciśkach i prześladowaniach dopomoże.

W końcu zachęcam czytelników do częstego pisywania korespondencji i wiadomości do naszej Gazety i pozdrawiam Szan. Redakcją i jej czytelników.

Stały czytelnik.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezja. W kościele parafialnym w Brunberdze miał w przeszłą niedzielę kazanie apostołski wikary z Kamerunu biskup Henryk Vieter ze Zgromadzenia Pallotynów. Urodził się w Keppenberg w Westfalii r. 1858 i był początkowo stolarczykiem. Na wędrownie przybył do Rzymu i tam przyłączył się do Pallotynów. Wyświęcony na kapłana 1887 r., pracował najprzód przez trzy lata na misji w Brazylii a 1890 został mianowany prefektem apostołskim w Kamerunie. 1905 r. została ta prefektura wyniesiona do rządu apostołskim wikaryatów i on został apostołskim wikarym i tytularnym biskupem z Paraetionium. W Kamerunie jest klimat prawie zabójczy dla Europejczyków. Dla tego misjonarze tylko przez krótki czas tam pracować mogą i albo przenoszą się na inne misye albo zażywają od czasu do czasu dłuższego wytnięcia w Europie.

Chelmińska diecezja. Przesiedlono księdza wik. Wojtaszewskiego ze Stężycy do Świecia, ks. Gliszczynskiego ze Świecia do Kazanicy, ks. Wojciechowskiego z Kazanicy do Stężycy, ks. Józefa Wilhelmskiego z Grzybna do Luzina i ks. Cyryla Karczyńskiego z Luzina do Grzybna. Ks. wik. Świeczkowski pozostaje w Czarzu jako wikary.

— **Biuro „Straży“ w Poznaniu przy Alejach nr. 18, otwarte codziennie od godz. 11—14—6, w niedziele i święta od godz. 12—1. Telefonu nr. 1640.**

Dr. Tadeusz Jaworski.
Biuro „Straży“.

ści umysłu aby zarządzić ostatecznie majątkiem.

Wszak Leonia miała wyjść za mąż niebawem.

W dzień ślubu opiekunka byłaby jej wsunęła niewątpliwie pod poduszkę piękny posazek, z jaki milionik, jeżeli nie więcej.

Zyjąc w tej błogiej nadziei, że odda wychowankę wkrótce godnemu jej ręki i serca mężowi, nie dziwnego, że hrabina nie starała się zabezpieczyć w inny sposób przyszłego losu Leonii.

Pani de Morellas nie kryła się z tem przed nikim z przyjaciół i znajomych, że gdyby nie wydała za mąż przedtem Leonii, zaadoptuje ją skoro dojdzie do pełnoletności, przedtem bowiem prawo na to nie pozwala.

I pomimo tych chęci najlepszych, miłości najczulszej jaką miała dla swojej wychowanki, hrabina odumierała biedną sierotę, zostawiając na łasce Opatrzności, bez grosza o ile się zdawało.

Najmniej troszczyła się tą kwestyą sama Leonia.

Była nieczułą na wszystko co nie było w związku z jej boleścią. Co ją obchodziła jej przyszłość? Ani pomyślała, gdzie się obróci i co pocznie z sobą?

Nie jej odtąd dotknąć nie potrafi, za den cios równie bolesny o dwóch poprzednich... w nią nie uderzy.

Nie miała prawie siły myśleć i zastanawiać się nad czemkolwiek. Umiała jedynie cierpieć.

Jeżeli ocknęła się na chwilę z odrętwienia, przygnębiającego ją fizycznie i umysłowo, to tylko na to, aby szeptać wiecznie ten sam frazes rozpaczliwy:

— I to nazywa się życiem: Po co wogóle rodzimy się na tak krótko...

Usta jej blade powtarzały te słowa bez końca:

Rodzice polscy! Uczęcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwu swemu zaimczyć pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 26-go listopada 1909.

— Cesarz Wilhelm przybędzie do Olsztyna. Do „All. Ztg.“ donoszą z Berlina z wiarogodnego źródła, iż cesarz zamierza w przyszłym roku, po ukończeniu manewrów cesarskich odwiedzić także Olsztyn.

— Wakacje gwiazdkowe we wszystkich szkołach prowincji wschodniopruskiej rozpoczną się 22 grudnia. Nauka rozpocznie się dnia 5 stycznia 1910.

— Śmiertelny wypadek. Trębacz Hoffmann z 73 pułku artylerii przyjął po wysłużeniu wojskowości w Berlinie posadę jako posługacz przy szkole ludowej. W poniedziałek przy otwieraniu w szkole okien, wypadł z okna trzeciego piętra na bruk, rozbił sobie czaszkę i skonał natychmiast. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i dziecko, którzy od 1 stycznia mieli się również do Berlina przeprowadzić.

— Zwracam uwagę Czytelników na ogłoszenie „Kostrzyńskiej fabryki wyrobów woskowych“. Wyroby tego polskiego przedsiębiorstwa nie ustępują w dobroci i cenie miejsca przedsiębiorstwom niemieckim, to też obowiązkiem Rodaków popierać gdzie można przemysł polski. Donosimy też, że świece z tej fabryki w każdej wielkości i cenie nabywać można w księgarni „Gazety“. W razie potrzeby więc prosimy nie napychać polskim groszem kieszeni wrogów, ale poprzeć Polaków.

— Egzamin w podkównaniu koni odbędzie się w Olsztynie przed komisją egzaminacyjną w piątek, 21 stycznia 1910 przed południem o wpół do 9 w kuźni p. Reitzuga w ulicy Warszawskiej.

— W miejsce starożywieckich dzwonek ogniowych zaprowadzono tu teraz elektryczne dzwonki alarmowe. Dzwonki takie

„Po co się rodzić?.. Po co żyć?.. — podczas gdy wzrokiem zamglonym i błędnym w atrywała się w niebo uporeczywie, jakby ztamtąd oczekiwała stanowczej odpowiedzi na kwestyę tak trudną do rozwiązania.

Hrabina de Morellas umarła nadedniem w sobotę, pogrzeb miał się odbyć w poniedziałek.

Bratanek nieboszczyka Guido (obecnie po śmierci stryjki), hrabia de Morellas przybył do Paryża i ukazał się w pałacu stryjostwa, dopiero w niedzielę późno wieczorem.

Przyjeżdżał wprost ze wsi, z starej rudery zamczyska leżącego w gruzach, gdzie nędznie węgietował przez trzy kwartały, aby przynajmniej przez sezon zimowy spędzić weselej kilka tygodni, żyjąc w Paryżu na stopie ile tyle przyzwyczajony.

Był on synem jedynym młodszego brata hrabiego barona de Morellas.

Ten przetrwoniwszy w lot swój dział po rodzicach, pozłocił na nowo tarczę herbową, żeniąc się z milionerką córką dorobkiewicza, fabrykanta i dostawcy rozmaitych wiktuałów dla wojska.

Uciulał wcale pokężną fortunę tatko Buvreuil, dziad macierzyński Guidona, ale jak niektórzy złośliwi utrzymywali, nie zawsze chadzając uczciwymi i prostymi drogami. Zięć szanowny potrafił uwinąć się równie szybko z majątkiem żony. Na szczęście tejże i syna umarł dość wcześnie, aby im zostawić bodaj czwartą część olbrzymiego posagu panny Buvreuil.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Po cichu opowiadano, że Leonia była bliższą cerca hrabiny, niż ta ostatnia okazywała to wobec świata. Była ona po prostu jej dzieckiem.

Z drugiej zaś strony był rodzony bratanek hrabiego, który powinienby był zaraz po śmierci stryja odziedziczyć po nim majątek.

Hrabia de Morellas zapisał atoli wszystko co posiadał swojej żonie, chcąc jej choć tem wynagrodzić życie iście męczęńskie, które wiodła przez długi szereg lat skuta przemocą z człowiekiem starym, chorym, tetrykiem... w dodatku jej nienawistnym. Hrabina miała posag niewielki. Wszystko więc zawdzięczała hojności męża nieboszczyka.

Kto z tych dwojga zagarnie po niej miliony.

Bratanek hrabiego czy ukochana wychowanka hrabiny.

Wszyscy ostupieli, gdy oświadczył notaryusz, że nieboszczyk umarła bez testamentu.

Jedni srogo jej wyrzucali tę niedbałość inni mieli to zapomnienie za rzecz całkiem naturalną.

Hrabina była jeszcze w sile wieku, zażywała zdrowia czerstwego, niepamiętano, żeby kiedy chorowała na cokolwiek.

Skądże mogła pomyśleć o tak rychłej śmierci?

Choćby nawet i przyszło jej to kiedy do głowy, nie spodziewała się umrzeć prawie nagle, nie mając czasu ani przytomno-

rozstawiono w różnych częściach miasta, a jest ich ogółem 15. Są to male, do zegara podobne aparaty, zaopatrzone w szybki, za którą znajduje się guzik elektryczny. W razie pożaru szybki należy wytluc i tłoczyć na ów guzik elektryczny, przez co zaalarmuje się straż pożarna. Każde psotliwe nadużywanie przyrządu alarmowego, karane będzie, w razie wysłędzenia sprawy, sądowo.

— Palenie w pociągach. Minister robót publicznych polecił dyrekcjom kolejowym, żeby zwróciły uwagę personelu na przepisy dotyczące opalania pociągów, żeby nie było ze strony publiczności skarg. Należy uważać, żeby w wagonach nie było za nadto gorąco, jako też na to żeby znów nie było za zimno.

— Nowe 25 ciotenygówki puszczono już w obieg i to w poniedziałek. Na ogół nowa ta moneta publiczności się podoba. Jest jednak obawa, że gdy po dłuższym czasie się zużyją, mogą dać powód do myślenia zamiany z markówkami.

— Posła do ludu polskiego wyszedł nr. 3 i zawiera sprawozdanie z działalności Koła polskiego w parlamencie. Do nabycia w ekspedycji „Gazety Olsztyńskiej”. Od 1-go stycznia 1910 będzie można zapisać „Posła do ludu polskiego” także na pocztę za 25 fen. na kwartał. W każdym kwartale wyjdą dwa numery, co każdego 15 pierwszego i trzeciego miesiąca kwartału. Komu zatem wygodniej abonować „Posła” na pocztę, niech to uczyni. Swoją drogą każdy dotychczasowy abonent będzie mógł „Posła” pobierać w ten sposób, jak go dotąd odbierał, jeżeli mu z tem wygodniej. Prosimy o abonowanie i polecenie „Posła”. Czysty dochód przeznaczony jest na popieranie spraw publicznych.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Gąglawki.** Dyamentowy jubileusz małżeński obchodzili w tych dniach małżonkowie Gehrman. Jubilat liczy 84, żona zaś jego 81 lat, a oboje cieszą się jeszcze dobrem zdrowiem. Z okazji tak rzadkiego obchodu otrzymali oni od cesarza podarek w sumie 50 m.

* **Wartembork.** Niebezpieczny złoczyńca, który zaraz za nóż i młot chwyta, stał przed olsztyńską izbą karną. Robotnik Józef Laskowski z Królewca kilkakrotnie już karany odpowiadał za ciężkie pokaleczenie. Odsiadywał on w Wartemborku za kradzież 5-letnią karę w cuchthauzie. Tam poranił tak ciężko dozorcę, że ten miesiąc leczyć się musiał. Sąd skazał go na rok i 6 miesięcy więzienia.

* **Z Rudzisk** piszą nam: W zeszłą niedzielę obchodzono w kościele w Kobulach doroczny odpust św. Cecylii. Dwóch księży zamiejscowych przybyło z pomocą, kazanie było jedno polskie i jedno niemieckie. Wiernych przybyło mało, a z sąsiednich parafii prawie wcale nikogo nie było, zapewne dla niepomyślnego powietrza.

— Przed dwoma tygodniami (7go bm.) zaraz po nabożeństwie odbyło się poświęcenie stacyi Drogi Krzyżowej. Stacje są malowane na płótnie i przytwierdzone do ścian w kościele, wkoło stacyi zaś na ścianach kościoła pomalowane są ornamenta, tak, że całość bardzo pięknie się przedstawia. Nad głównym ołtarzem wymalowany jest na murze obraz Zmartwychwstania Pańskiego. Nad pierwszym bocznym ołtarzem obraz św. Jakóba apostoła, nad drugim bocznym ołtarzem obraz jednej z pięciu mądrych panny ewangelicznych, które to wzięły ze sobą lampki i oleju i które gdy Oblubieniec przyszedł, znalazł czuwające i zabrał z sobą na gody. Najgustowniej przedstawia się Stół Pański dla komunikantów. Wszystko zaś wymalowane zostało ubiegłego lata. Co prawda braknie w naszym kościele jeszcze ołtarzy, chrzcielnicy, organ i dzwonów, lecz przy pomocy Boskiej i ofiarodawców i to sprawimy, a wtedy dopiero będzie z naszego kościoła godny przybytek Pański. R.

* **Zadzobork.** Wtorkowy targ na bydło i konie był licho obesłany. Handel szedł jednakże gładko i wkrótce wszystko bydło rozkupiono. Koni spędzono wiele a placowano za lepsze konie robocze do 450 m.

* **Zadzobork.** Dobra Budziska sprzedał p. Paruszewski p. Umbreitowi.

* **Nibork.** Do mieszkania pani Fuchs przy Burgstr. włamali się złodzieje. Skradli z zamkniętej szafy 45 marek.

* **Nibork.** Do więzienia tutejszego odstawiono w poniedziałek niejakiegoś Józefa Kowalskiego, dotychczas w okolicy Malborka zatrudnionego. Jest on mocno podejrzany o morderstwo dokonane na przedsiębiorcy Bochockim w Loethen. Aresztowano go w chwili, gdy przechodził granicę.

* **Królewiec.** Gazem węglanym zaczadziła się w Modittem para małżonków Gudde. Przed udaniem się na spoczynek napalili w piecu i przedwcześnie zasunęli kłapę oddzielającą piec od komina. Rano znaleziono kobietę już martwą, a mężczyzna w drodze do lazaretu również ducha wyzionął.

* **Pilawa.** Parowiec „Commercial” przejeżdżający przez port do Królewca wjechał wskutek ogromnego prądu na statek „Kama” z taką siłą, że całą część statku zdruzgotał.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Sztum.** W niedzielę wieczorem dostała się na rynku niejaką pani Braun pod konie przejeżdżającego wozu. Najdującą się w niebezpieczeństwie życia kobietę wyratował jeszcze w sam czas czeladnik mularski Teodor Hauburg. Prócz przestachu nie kobiecie się nie stało.

* **Tczew.** W niedzielę wieczorem zabił jakiś nieznany mężczyzna nożem głęboką ranę w rękę pewnemu uczniowi kuliarskiemu, przechodzącemu przez most na Wiśle. Podejrzanie pada na jednego robotnika z Lisewa.

* **Kwidzyn.** W pobliżu mostu nadwiślańskiego pod Grabowem utonął w czwartek wieczorem maszynista Mldt. Wyjechał on łódką w towarzystwie palacza Gryczkowskiego do Opalenia za sprawunkami. Gdy wracali, łódź się z nimi przewróciła. Gryczkowski ocalał, Mldt poszedł jednak na dno.

* **Lubisz** pod Toruniem. Na cegielni tutejszej zamierzał pewien robotnik zapobiedz przewróceniu się wózka żelaznego, tak zwanej lorki, któremi zwożą glinę z kopalni do cegielni. Tymczasem lorki nietylko od upadku wstrzymać nie zdołał, ale sam z nią razem spadł z nasypu i na miejscu śmierć poniósł. Osierocił żonę, która pierwszego swego męża kilka lat temu w podobny sposób postradała.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Gniezno.** Proces „Lecha”. Za obrazę inspektora szkolnego powiatowego p. Krügera z Gniezna skazał sąd lawniczy redaktora p. Koniecznego na 150 marek grzywny i koszt. Zastępcą prokuratora wniósł o miesiąc więzienia. Obrazy dopatrzono się w numerze 203 „Lecha”, w którym była mowa o przetrzymywaniu dzieci poza lekcyami na zabawach, które to postępowanie napiętnował „Lech” gnieźnieński jako podstępny sposób germanizowania dzieci polskich.

Ze Śląska.

* **Gliwice.** Wesele bez młodej panny. W tych dniach miało się tu odbyć wesele. Wszystko było jak najlepiej przygotowane. Goście byli zgromadzeni, a i młody pan także punktualnie się zjawił. Czekało tylko jeszcze na młodą panią. Lecz tej nie można było nigdzie znaleźć. Sprawa atoli się wnet wyjaśniła. Znaleziono list, w którym „młoda panna” doniosła matce, iż pojechała do Lipska, gdyż narzeczonego swego nie chce w żadnym razie za męża.

Z różnych stron.

* **Hessler.** Tow. św. Floryana w Hessler podaje swym członkom do wiadomości, iż przyszłe zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 28 go listopada po południu o godz. 4-tej. Ponieważ jest do załatwienia bardzo wiele ważnych spraw, dla tego liczny udział członków pożądan. J. Piekarski, sekret.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Rozmaitości.

(**Samobójstwo** ojca nędzarza przed drzwiami bogatego syna). W dzielnicy żydowskiej w Warszawie panowało wielkie zburzenie, którego przwodem było zajście rodzinne, istotnie niezwykle. Bogaty kupiec z ulicy Granicznej w Warszawie, Kahan, posiadał ojca nędzarza, któremu stale odmawiał pomocy. Stary Chaim Kahan prowadził żywot nędzny, jako handlarz uliczny z nastaniem jesieni zaczął jednak podupać na zdrowiu, wskutek czego zarabiał coraz mniej; śmierć głodowa zaglądała mu w oczy. Może teraz syn ulituje się nademną? pomyślał i poszedł na ulicę Graniczną. Zakłótał do drzwi bogatego syna, błagał o pomoc, o najskromniejszy choćby zasiłek. Naprożno. Syn nie chciał go nawet wpuścić do mieszkania. Wówczas zrozpaczony starzec wychylił butelkę z kwasem karbolowym i po kilku chwilach wyzionął ducha.

(**Truciciel** austriackiego sztabu generalnego.) Nieznany dotąd złoczyńca wysłał do 12 oficerów wiedeńskiego generalnego sztabu listy, a w nich ofiarował na próbę pigułki na wzmocnienie. Wobec takich przesylek trzeba być ostrożnym, bo mogą zawierać truciznę. Kapitan Mader zajął pigułki i zmarł. Wykazało się, że pigułki zawierały truciznę cyankali. Pewien oficer ostrzegł Madera przed zażywaniem pigulek od fabrykanta nieznanego. Niestety Mader na ostrzeżenie nie zważał. Policja i sąd śledzą za trucicielem.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, 1 grudnia (nie 30 go bm.) przed poł. o 10 w Bartóltach drzewo na pożytki i opał z obwodów Nerwik i Leszno.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 21 listopada 1909.

Spędzono 4002 sztuk bydła rogatego 1715 cieląt, 7741 skopów, 11796 świń. Płacono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Stadniki	68-69	64-68	57-63	52-56 mk.
Woły	72-75	62-70	57-61	52-54 m.
Krowy	68-70	63-66	57-61	53-57 m.
Cielęta	0-108	77-86	74-77	59-63 m.
Skopy	80-82	73-77	58-68	— m.
Swinie	72-76	72-75	68-74	67-72 m.

Ceny targowe.

Olsztyn, 22 listopada 1909

	— za centnar	—	9,50	— 11,50
Pszenvca	—	—	—	—
Zyto	—	—	7,80	— 8,25
Jęczmień	—	—	7,40	— 7,70
Owies	—	—	7,20	— 7,60
Groch żółty	—	—	10,00	— 11,50
Groch bury	—	—	—	—
Kartofle	—	—	1,70	— 1,80
Słoma prosta	—	—	2,50	— 3,00
Siano	—	—	3,50	— 4,00
Włóvina	— za funt	—	0,55	— 0,80
Wieprzovina	—	—	0,55	— 0,90
Skopovina	—	—	0,60	— 0,75
Masło	—	—	1,20	— 1,50
Jaja za mędel	—	—	0,90	— 1,10

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Za reklamy ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

BRACI OFF w Wartemborku

Skład trumien i mebli
 najstarszy i największy skład trumien i mebli w miejscu.

Trumny drewniane i metalowe we wszystkich wielkościach od zwyczajnych do najeleganciejszych. Do każdej trumny stosowne obicie i wyprawy. Deki, poduszki, oblekę, czepek, wianki, wstęgi, palmy itd.

Bufety, pisarki, szafki salonowe, garnitury pluszowe, kanapy, stolki, lustra, urządzenia kuchenne po tanich cenach i nadłuższej gwarancji.



W poniedziałek rano zmarł po długich cierpieniach mój Kochany mąż i nasz drogi ojciec śp.

Józef Quiffek

w 58 roku o czym donosi wszystkim swym znajomym w smutku przegrzona

Rodzina.

Nowawawieś, 22 11. 09.

Pogrzeb odbył się w piątek 26 listopada.

Paletot zimowy

dla młodzieńca dobrze utrzymany jest tanio na sprzedaż. Gdzie? powie ekspedycya.

Prośba!

Wszystkich Rodaków prosimy usilnie

o jałmużnę

dla naszych 2 domów misyjnych w Kochawinie i Wadowicach.

O potrzebie polskich misjonarzy, każdy jest przekonany, kto wie, że lud nasz na obczyźnie tysiącami ginie dla wiary i narodowości.

Błogosławiąc z całego serca pracę i zamiarom Zgromadzenia XX. Paliotynów polecam je względem wszystkich wierzących (wyjątek z listu polecającego ks. arcybiskupa Błczewskiego).

Wszelkie dotki proszę wysłać pod adresem:

Ks. Majewski,

superyer,

Wadowice-Kopiec (Galicya).

Kalendarze

na rok 1910:

Skarb rodziny	1,20 m.
Skarb domowy	1 m.
Powieściowy	70 fen.
Wszelchwiatowy	70 fen.
Pociecha starości	
duży druk	70 fen.
Serce Jezusa	60 fen.
Maryanski	60 fen.
Katolik	50 fen.
Święta Rodzina	50 fen.
Katolicki	25 fen.
Regeasburger	50 fen.

poleca

księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Stara oblekę

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipszacka 28.

Załatwiającie swe zakupy u
Rehfeld'a i Goldschmidt'a
 w Olsztynie.

fowary manufakturowe & konfekcya.

Będziecie **dobrze i fanio** obsłużeni.

„Kostrzyńska fabryka wyrobów woskowych“

Spółka zap. z ogr. por. poleca

Wielebnemu Duchowieństwu

Świece woskowe na ołtarz, podług przepisu Kościoła.

olej do wieczn. lamp trzykrotnie rafinowany w barvikach

Knotki patentowe do wiecznej lampki. [po 10 i 15 litr.

Węgielki do kadzidla w pudełkach po 100 sztuk.

Kadzidło czyste, pięknie woniące.

Szklka rubinowe do wiecznych lamp. [bia świece.

Patentowe zapalacze połączone z przyrządem do gaszo

Dla Bractw i Cechów.

Świece podług przepisów Kościoła ś. do asysty przy N. S.

Świece do rak przy pogrzebach i katefalku.

Świece z wosku niebielonego. [wielkości.

Świece kompozycyjne i gromniezne w każdej cenie i

Przy zamówieniach prosimy adresować:

„Kostrzyńska fabryka wyrobów woskowych“

E. G. m. b. H.

Krotoszyn — Krotoschin (Posen).

Na długie wieczory zimowe polecamy następujące ciekawe książki powieściowe:

Bogumił, intody pustelnik	30 fen.
Zycie świętej Genowefy	30 fen.
Bolesław, czyli dalszy ciąg zycia Genowefy	30 fen.
Wierność iłość powieść moralna dla katolików	50 fen.
Moje przygody w Ameryce	30 fen.
Waldomir i przygody z wojny 1660	30 fen.
Koszyczek kwiatów	30 fen.
Wybór powieści Ignacego Krasickiego	30 fen.
Słowik i kierz róży	30 fen.
Pocieszny figlarz	30 fen.
Dobry Franuś i zły Kostuś	30 fen.
Najlepsze dziedzictwo	30 fen.
Z wojny rosyjsko-japońskiej	30 fen.
Galazka chmielu	30 fen.
Ludwik, mały wychodźca	30 fen.
Trzy Zywoty Świętych	20 fen.
Spiwniczek polski	20 fen.
Bukiet pieśni	30 fen.
Lutnia polska	0,40, 0,70 i 1,25 m.
Przemówienia i toasty weselne	30 i 50 fen.
Wielki sennik egipski	70 fen.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

Niedoścignione

w konstrukcyi i jakości, są moje, systemu Singer (Schwingschiff, Rag schiff i Central Bobbin)

maszyny & do szycia

dla użytku domowego i dla rzemieślników.

Maszyny familijne

od 55 m. począwszy.

Długoletnia gwarancya.

Bezpłatna nauka wyszywania

Skład wszelkich przyborów igiel, oleju itp.

Reperacya prędko i tanio.

Splaty dozwolone.

M. Peiser, Olsztyn,

ul. Prosta 5.

Maszyna do szycia

używana lecz dobrze utrzymana stoi na sprzedaż w ulicy Prostej 28.

Robotnika

Z szarwarkiem lub bez za woskim mytem poszukuje natychmiast

Schnarkowski
 w Tomaszowie

Wozy i sanie

spacerowe, stare i nowe, lakieruje i wyściela w najkrótszym czasie elegancko i tanio

J. Schimanski, Olsztyn,

Unterkirchenstr. 6.